

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE.

PISMO to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Pisma św., głoszone we wszystkich częściach cywilizowanego świata, przez Watch Tower Bible and Tract Society, Towarzystwo to zostało zatwierdzone w roku 1881, dla głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Służy ono nie tylko dla Badaczy Pisma św., do badania Słowa Bożego, ale także do powiadamiania i ogłaszania konferencji a również umieszcza sprawozdanie tychże.

Nasze "Beryańskie Badania" są przeglądem "Wykładów" wydawanych przez nasze Towarzystwo odpowiednio sporządzone i pomocne dla wszystkich, którzy zgodnie z przedstawieniem Towarzystwa zasługują na stopień i nazwę V. D. M. Sług Słowa Bożego. Nasze traktowanie i tłumaczenie międzynarodowych lekcji dla Szkół Niedzielných jest zamierzone głównie dla Badaczy Pisma św., bardziej wyćwiczonych i dla nauczycieli. Niektórzy uważają ten zarys jako rzecz niezbędną.

Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, który dziś pospolicie jest odrzucany, to jest, Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1: 19; 1 list do Tym. 2: 6.) Budując na tym gruncie: złoto, srebro, i drogie kamienie (1 list do Koryn. 3: 11-25; 2 list Piotra 1: 5-11.) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy..... zakrytej od wieków w Bogu.... aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża... która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezów 3: 9, 10, 5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partii, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewna, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymywania Jego ludu w lasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, by doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

WEDŁUG NASZEGO WYROZUMIENIA PISMO ŚW. WYRAŹNIE UCZY

- Ze Kościół** jest "świątynią Boga żywego" — "Dzieleniem Jego." i że budowa tego Kościoła trwa przez cały wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła — przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi, i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Koryn. 3: 16, 17; Efez. 2: 20-22; 1 ks. Moj. 28: 14; do Galat. 3: 29.
- Ze w miedzyzłazi** odbywa się kształtowanie, obciścywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym Wielki Mistrz przychodzący — "we właściwym czasie" — List do Żydów 2: 9; Jan 1: 9; 1 Tym. 2: 5, 6.
- Ze nadzieją** Kościoła jest, że uszły swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziałal w Jego chwale. — Jan 8: 2; Jan 17: 24; Do Rzym. 8: 17; 2 list Piotra 1: 4.
- Ze teraźniejszym** zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha, i być świadkami Bożymi dla świata, i przygotować się by być królami w przyszłym wieku. — Efez 4: 12; Mat. 24: 14; Objaw. 1: 6; 20: 6.
- Ze nadzieją** dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowem to jest restytucya czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy. Posłuszni z rąk ich Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie zli i niepoprawni zostaną wytraceni. Dzieje Ap. 3: 19-23; Izaj. 35.

STRAŻNICA — MIESIĘCZNIK

(WATCH TOWER—MONTHLY)

Editor and Publisher—Redaktor i Wydawca

R. H. OLESZYŃSKI

Prenumerata wynosi rocznie \$1.00

Numer pojedynczy 10c.

Adres 3510 Evergreen Ave.

CHICAGO, ILLINOIS

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i dla chwały Botej.

ECHO Z KONWENCYI.

W Chicago, Ill., odbyła się konwencya w ostatnich dniach Listopada. Wszystkie sesje odbyły się według programu, a nawet niektóre i nadprogram np. w piątek po południu i chrzest. Aczkolwiek nie wiele przystąpiło do chrztu, bo tylko 16 osób, ale ci co przyjęli chrzest, zostali ochrzczeni w śmierć Chrystusa, pogrzebani z Nim, wszczępieni w podobieństwo śmierci Jego, dla tego mają nadzieję, iż będą wszczępieni w podobieństwo zmartwychwstania Jego. Jeżeli wierzymy żeśmy z Chrystusem umarli, możemy się spodziewać, iż z Nim żyć będziemy. Rzym. 6:3-8.

Jak się należało spodziewać tak też było. Wszystkie mowy były budujące, zachęcające do miłości i pełnienia obowiązków nowego Stworzenia, do wytrwania w przeciwnościach w tej godzinie pokuszenia.

KONWENCYA W FILADELFII.

Bracia w Filadelfii i okolicy mają zamiar urządzić konwencyę przy końcu roku. Bliższych szczegółów co do miejsca gdzie się ma odbyć i tym podobne szczegóły udzieli Br. Krawchenko, 2439 Ann St., Philadelphia, Pa.

SŁOWO OD REDAKCYI.

Bracia i przyjaciele, którzy życzą sobie w dalszym ciągu otrzymywać Strażnicę proszeni są, aby racyli o tem uwiadomić redakcyę w możliwie najkrótszym czasie, gdyż jedynie na wyraźne żądanie będzie wysyłana.

Następujące książki i broszury wyszły z druku:

- Boski Plan Wieków. Dzieło przetłómaczone na wiele różnych języków. To samo dowodzi jego popularności; jest to pokarm dla myślących ludzi. W oprawie. Stron 448. Cena 50c
- Historja Biblijna w Obrazach, czyli Foto Drama Stworzenia, około 400 ilustracji. W płóciennej oprawie cena 65c W papierowej oprawie, cena 25c
- Manna Niebieska, czyli Rozmyślenia duchowe na każdy dzień w roku. W oprawie ozdobnej, skórkowej, brzezi złocone, cena \$2.00 W oprawie płóciennej, złocone brzezi, cena 60c
- O Piekło. Przedmiot, który najbardziej zajmuje umysły ludzi, a jednak jest bardzo źle pojmany. O tym przedmiocie jedynie Pismo św. może dać pewne orzeczenie i wyjaśnienie, dlatego ludzie myślący powinni tę książkę z uwagą przeczytać. Stron 128, cena 15c
- Cienie przybytku lepszych ofiar. Jest to wytłómaczenie Symbolów i figur. Bardzo ważne dla badających Pismo św. Stron 228, z ilustracjami, cena 25c
- Powrót naszego Pana, czyli świtanie Dnia Sądneho. Stron 64, cena 15c
- Człowiek Grzechu, czyli Antychryst. Udowodnienie powstania tego systemu, na podstawie historii światowej i Pisma św. Stron 124, cena 15c
- Stworzenie Ziemi i Człowieka. Stron 48, cena 10c
- Karność Nowego Stworzenia. Potrzebne wiadomości przy załatwianiu różnych spraw zgromadzenia. Stron 86, cena 15c
- Wielkanoc Nowego Stworzenia. Instrukcyje odnoszące się do Obchodzenia pamiątki śmierci naszego Pana. Stron 32, cena 10c
- Cuda zawarte w Wielkiej Piramidzie, cena 20c
- Raport Piłata, bardzo ciekawy dokument, cena 5c
- Pojednanie człowieka z Bogiem, wykazane są tam najgłośniejsze podstawy nauki chrześcijańskiej, cena ... 30c
- Oprócz powyższych mamy na składzie:
- Walki religijne w Polsce, cena 75c
- O Kościele, cena 15c

Adres: "STRAŻNICA"

3510 Evergreen Avenue,

Chicago, Ill.

STRAŻNICA SYONSKA ZWIĄSTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

Vol. I.

GRUDZIEN 1919 — DECEMBER

No. 12

“MOCNE ZŁUDZENIE.”

“Przeżoż pośle im Bóg skutek błędów, (złudzenie), aby wierzyli kłamstwu, aby byli osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, ale sobie upodobali niesprawiedliwość”. — 2 Tesal. 2:11, 12.

Złudzenie jest to wyznawanie błędu, któremu, gdy się kto przypatruje z pewnego punktu wydaje się być prawdą. Złudzenie mniej, lub więcej jest niebezpiecznym, zależy od ważności prawdy, którą fałszywie przedstawia, zaciemnia, lub fałszuje; a gdy ktoś je wyznaje, to zawsze mniej lub więcej sprowadzi zgubny skutek. Jeżeli kupiec jest zwiedziony i oszukiwany pozornym powodzeniem w swym interesie, to wynikiem będzie finansowa ruina. Jeżeli mężczyzna, lub kobieta jest zwiedziona fałszywym pojęciem o życiu, lub gdy nie pozna się na charakterze człowieka, którego wybiera sobie za towarzysza całego życia, skutkiem takiego wyboru będzie nieszczęśliwe pożycie na długie lata. W podobny sposób możemy ponieść szkodę względem wiecznego zbawienia, jeżeli zostaniemy zwiedzeni błędem w rzeczach religijnych.

Człowiek będąc zwiedzionym wcale nie myśli, iż jest w błędzie. Twierdzi, iż jest szczerym w swoim przekonaniu i tak bywa. “Zdaje się człowiekowi droga prosta; wszakże dokończenie jej (gdy sprawa zwiedzenia jest żywotną) pewna droga na śmierć”. (Przyp. 16:25). Dziś, cały świat jest napełniony złudzeniem i zwiedzionymi ludźmi, którzy myślą, iż są na właściwej drodze, i spodziewają, że ich zwodnicze nadzieje urzeczywistnią się. Złudzenia bywają polityczne, finansowe i różnych odcieni złudzenia religijne i tysiące milionów ludzi postępuje za tą ułudą, poświęcają swój czas i siłę w tym celu, aby się ostatecznie przekonać, że wszelkie ich nadzieje i marzenia spełżyły na niczym.

Nasuwa się więc pytanie: Kto może uniknąć tego złudzenia, a tak pospolite dziś między ludźmi? Faktem jest, że żaden człowiek, jako członek upadłego rodu ludzkiego nie może oprzeć się tej sile. Wszyscy jesteśmy (z powodu upadku) słabymi, tak fizycznie jak i umysłowo; nasze doświadczenia są krótkie i rozmaite, a wiedza rozumie się bardzo ograniczoną.

Widzimy złudzenia finansowe, które ustawicznie uwodzą ludzi, i niszczą ich nadzieje doczesnych korzyści, dają się także widzieć złudzenia polityczne, które tworzą różne partje, prowadzące ze sobą walkę i do poznania, różnych zwodniczych nadziei, które ostatecznie sprowadzą zamieszanie — anarchię — i czas wielkiego ucisku, jaki nie był odkąd narody poczęły być. Dzieci Bożych jednak najczęściej obchodzą złudzenia religijne, mogące oddziaływać szkodliwie na ich wieczne dobro. Święci nie wiele się obawiają złudzeń, lub paniki finansowej, ponieważ między nimi przeważnie są biedacy i nie mają wiele do stracenia, a chleb i wodę mają zapewnione. (Izaj. 33:16), którzy skarbów swych nie składają tu na ziemi, lecz w niebie. Również nie obchodzą ich złudzenia polityczne, które sprowadzą wielką ruinę w świecie politycznym, a co już daje się zauważyć skutek tegoż. Te rzeczy obchodzą ludzi światowych, którzy są w tem interesowani. Lecz zachodzi pytanie jak możemy uniknąć religijnego złudzenia, — które jest powszechnem? i jak możemy być pewni, i jaki na to jest dowód, że nie jesteśmy objęci duchem zwodniczym?

To są bardzo ważne pytania, które nikt z

dzieci Bożych nie może lekceważyć. Lecz zauważmy powyżej zacytowane słowa apostoła z których można wywnioskować jakoby Pan Bóg chciał, aby niektórzy byli usidleni — zwiędzeni — a przez to, aby zostali osądzeni. “Bóg pośle (dozwoli, aby na nich przyszło) mocne złudzenie (skutek błędu), aby wierzyli kłamstwu, aby byli osądzeni wszyscy”.

Kto są ci, na których Pan Bóg chce, aby przyszło złudzenie — sidło — i, aby zostali osądzeni? Na to Paweł apostoł odpowiada, iż są to ci, którzy nie uwierzyli prawdzie, ale sobie upodobali niesprawiedliwość. Nie są to ci, którzy nigdy nie słyszeli prawdy lecz tacy, którzy słyszeli, zrozumieli, lecz odwrócili się i odrzucili ją a upodobali sobie uczynki niesprawiedliwości — to nie znaczy wielkie zbrodnie, lecz postępowanie według własnej woli i pożądlivosti, zamiast postępowanie według woli Bożej, a w rezultacie umiłowanie raczej błędu, który na takie rzeczy dozwala, zagłuszając głos prawdy i sumienia. Tacy przekładają błąd nad prawdę. Którzy nie przyjmują prawdy z miłości ku niej, tacy nie są jej godni, i muszą przeto popaść w ciemności zewnętrzne, które otaczają świat. Do takich przychodzi błąd w formie zwodniczej, i bardzo szybko stają się ofiarą złudzenia — błędu.

Przeto z Psalmistą możemy zapytać: “Kto wstąpi na górę Pańską? a kto stanie na miejscu świętem Jego?” “Kto się ostoi?” Teraz zauważmy odpowiedź: “Człowiek niewinnych rąk i czystego serca, który nie skłania ku marnośći duszy swojej, a nie przysięga zdradliwie. Ten weźmie błogosławieństwo od Pana, i sprawiedliwość od Boga zbawiciela swego”. (Ps. 24:3—5.). Tu widzimy klasę ludzi między którymi błąd niema powodzenia. Ci mają pewien punkt obserwacyjny z którego każdy błąd przedstawia się w prawdziwym swym kolorze, a każda prawda w swem właściwym świetle.

Zauważ szczególny zarys (przymiot) tej klasy: Ci są “niewinnych rąk”. Ich praca w służbie Pańskiej może jest niedoskonałą; mogą się wyrażać o miłości i łasce Bożej w sposób niezdarny i prosty, lub usługiwać świętym i innym co się tyczy rzeczy doczesnych i duchowych w sposób niedostateczny, lecz ich praca jest czysta, sprawiedliwa: ich opowiadanie będzie wolne od wystawiania siebie, bez ostentacji — pompy — i wystawności. Cokolwiek w tym względzie czynią, czynią to w prostocie i pokorze, jako Panu, a nie, żeby przypodobać się ludziom.

Ci są “czystego serca”. Pod Boskim nadzorem, ich pobudki i intencje uważane są za czyste.

Ich zamiary i usiłowania są, by czcić Boga i błogosławić — czynić dobrze — bliźnim, szczególnie domownikom wiary. Ci nie skłaniają ku marnośći duszy swojej. Nie mają światowych ambicji, by być dobrymi, wielkimi, lub mądrymi w oczach ludzi, ani ubiegają się o posiadanie ziemskich skarbów, które raz już zostały poświęcone Bogu; ani “przysięgają zdradliwie”. Nie uczynili oni z Bogiem przymierza zupełnego ofiarowania, a w sekrecie zatrzymując część dla siebie, ani zaniedbują swoich obowiązków.

Całe postępowanie tej klasy ludzi jest w szczeroci i prawdzie. Charakter ich odznacza się pokorą i wiarą; miłują sprawiedliwość, i pragnieniem ich jest stosować się i modelować według zasad sprawiedliwości, i odpowiednio nienawidzą niesprawiedliwość, i wszelkie złe drogi. Mając na względzie zasady doskonałości i własne słabości nie pokładają ufności w ciele, lecz w pokorze podają zupełnie wolę swoją i sąd pod wolę Bożą. Nie mają własnych planów i zamiarów, lecz zupełnie polegają na wypełnieniu się planów Bożych w Jego właściwym czasie i mając zupełną wiarę i ufność w Słowie i obietniach Bożych.

Mający takiego ducha przychodzą do Pisma św., by się dowiadywać jaką jest droga i wola Boża i pragną według tychże postępować. Tu otrzymują oni zbroję Bożą, która ochrania wszystkich od ognistych strzał nieprzyjaciela, jeżeli te zbroje na siebie włożyli i starannie jej pilnują. Bez tej zupełnej zbroji Bożej, żadne dziecko Boże nie mogłoby się ostać w tym dniu złym. “Przeto” — mówi apostoł — “weźmijcie zupełną zbroję Bożą, a byście mogli dać odpór w dzień zły, a wszystko wykonawszy ostać się”. — Efez. 6:13.

Dzień zły o którym mowa odnosi się do Dnia Pańskiego, w którym żyjemy, i w którym każdego robota będzie wypróbowaną, jako przez ogień. To są te “czasy trudne” o których wspomina apostoł i przestrzega Kościół — czasy niebezpieczne i zgubne dla wiary, a to z powodu pojawiania się wielu subtelnych i zwodniczych błędów, by powstrzymać pomnażanie się wiary. Lecz równomiernie Bóg przygotował ochronę dla Swych świętych w tej godzinie pokuszenia. Nigdy przed tym “złym dniem” było możebne dla świętych uzbroić się w zupełną zbroję Bożą; i nigdy przedtem nie była ona tak potrzebną jak teraz. W ciągu kilku minionych lat Pan Bóg podawał nam tę zbroję jedną część po drugiej, mówiąc, byśmy je na siebie włożyli i nosili, by się do niej przyzwyczaić i czuć się swobodnym przy jej noszeniu, ponieważ miał nadejść czas, bez której to zbroji nie będzie można się ostać.

Niektórzy — choć ich mało — jednak zwracali uwagę na tę radę. Starannie przymocowali każdą część tej zbroji tak szybko jak tylko ją otrzymali i dziś stoją zupełnie przyobleczeni prawdą. Ich biodra są nią przepasane; nogi obute; głowa (umysłowe zdolności) przykryta, przyłbicą zbawienia (od sidła i zwodniczych błędów). Mają także na sobie pancerz sprawiedliwości — charakter sprawiedliwy, który został wyrobiony w nich przez prawdę; w rękę zaś dzierżą miecz ducha, który jest Słowo Boże, którem mogą władać z łatwością, silnie bronić nauk Chrystusowych, podczas, gdy tarcza wiary może ochronić ich od strzał onego złoźnika, tak, że strzały latające, nie mogą uszkodzić zbroi ani wewnętrznego człowieka.

Dzięki niech będą Bogu za taką zbroję! Czy przywdziałeś bracie tę zbroję na siebie? Nie bądź zadowolonym dopóki nie włożysz jej na siebie całej, twoi poprzednicy mieli jej tylko część. Czas przychodzi, a nawet już jest, gdy każdy kto będzie chciał się ostać musi mieć na sobie pełną zbroję. Pewna część zbroi jaka była dana świętym w przeszłości, była dostateczną za ich czasów i w ich doświadczeniach, lecz większe doświadczenie wiary w tym "złym dniu" wymaga i większej obrony.

Nie mów Panu: "Ja już mam tarczę i pancerz, więc mogę się obejść bez przyłbicy, bez miecza". Lecz ja ci powiadam, że potrzebujesz je wszystkie; pospiesz się i bezzwłocznie przywdziej na siebie. Niektórzy z was powinni już dawno mieć tę zbroję na sobie i być zdolnymi pomagać innym. Wielu dziś upada, i czuje brak przyłbicy. Niektórzy zaś tylko z ciekawości przypatrują się różnym częściom zbroi, gdy im została przedstawiona, tracą na to drogi czas, zamiast przywdziać je na siebie i wypróbować. Ci, tak się przyzwyczaili do przypatrywania tym pięknym częściom zbroi, że spodziewają się, iż jeszcze inne będą sporządzone i tak trwać będzie do nieskończoności. Niech tacy ockną się, aby mogli dojrzeć że zbroja jest pełną i nic więcej do niej nie można dodać, bo najmniejszy dodatek byłby zbyt czynnym. Pan Bóg łaskawie okazał nam jej całkowity zarys jak również i sposób w jaki one wspólnie działają. Przypatrz się swej ręce: ma ona pięć palców. Nie możesz powiedzieć: ja myślę że z czasem jeszcze jaki palec urosnie. Wiesz dobrze, że coś podobnego się nie przytrafi. Ręka jest pełną i inny dodatkowy członek, byłby zbyt czynnym.

Podobnie rzecz się ma z planem Bożym, jest on pełnym i nic więcej nie można do niego dodać. Jest on wspaniałym i godny swego Autora. Lecz mimo to, że przedstawia nam pełną har-

monję, współdziałanie różnych części tegoż są nam teraz jasne, to jednak jest możebne zagłębiać się w nim a nawet będzie to możebne po uwielbieniu Kościoła. Niektórzy popełniają znaczny błąd, gdy ustawicznie wkładają na siebie tę zbroję i zdejmują. Jedyna zbroja, która może stanowić dla nas ochronę jest ta, która nosi na sobie czerwoną pieczęć, drogocennej krwi Chrystusowej. Każda część tej zbroi jest w ten sposób naznaczona i pasuje jedna do drugiej. Gdyby ktoś chciał zmienić przyłbicę zbawienia, to musiałby mieć i inny pancerz, by pasował do przyłbicy. Również potrzebowałby i inny miecz; ponieważ ten miecz nie może pasować do innej przyłbicy; zaś tarcza wiary nie stosowałaby się z żadną inną zbroją. Nie pozwól, aby twoja głowa urosła za dużą do przyłbicy, którą Pan przysposobił, a potem być potrzebował szukać innej, co pasowałaby do zbyt wielkiej głowy i niewłaściwych myśli. Jeżeli ta przyłbica jaka się znajduje w Słowie Bożem nie pasuje ci, jest za ciasną, to nie myśl iż to powstało z prawdziwej mądrości, i, że potrzeba rozciągnąć — rozszerzyć — starą, lub dostać nową przyłbicę. W takim razie raczej namaż głowę olejkami pokory, by głowa powróciła do normalnego rozmiaru i przyłbica mogła pasować.

Przyobleczenie się w pełną zbroję Bożą, pamiętaj, by nie pochodziła ona od kogo obcego. Każda część prawdziwej zbroi jest znaczone krzyżem i z tym napisem: Ma być noszoną jedynie przez wykupionych. Włóż szybko na siebie część jedną po drugiej, zapnij dobrze, a to uczynisz STÓJ. Postawa o której mowa znaczy, być gotowym do ataku. Atak napewno przyjdzie, a na wielu już przyszedł. Czy jesteś więc gotów pełnić służbę jak przystoi na dobrego żołnierza krzyża Chrystusowego? Stój! nie uciekaj, trzymaj się na swoim stanowisku i walcz w obronie prawdy.

Zauważyliśmy niejednokrotnie, że jak jest Boskim zamiarem, ażeby niektórzy w teraźniejszym tym dniu upadli, tak również, aby innym dać możność ostać się. Dlatego Bóg dozwala na mocne złudzenia, aby opanowały tych wszystkich, którzy upodobili sobie niesprawiedliwość, i nie wierzą prawdzie. Tacy okazują się niegodnymi prawdy, a zatem prędzej, czy później muszą potknąć się i upaść, aby byli osądzeni za niegodnych być członkami Ciała Chrystusowego, a ponieważ czas wywyższenia Kościoła się zbliża, przeto doświadczenia i trudności się zwiększają tak dalece, aż wszyscy niegodni zostaną usunięci. Wtedy "zbiorą z Królestwa Jego wszystkie zgorszenia (tych, co zdejmują ze siebie szate weselne, tj. przypisaną sprawiedliwość Chrystusową i t. p.);

i ci, którzy czynią nieprawość" (którzy grzeszą, którzy nie są zupełnie w harmonji z zasadami i drogami sprawiedliwości, jak mamy pokazane w Słowie Bożem). "Tedy sprawiedliwi lśnić się będą jako słońce w Królestwie Ojca swego".

Jeżeli więc ujdziemy złudzeń tego dnia złego,

starajmy się być w uczynku, słowie i prawdzie miłośnikami sprawiedliwości; przyjmujmy Prawdę w cichości, trzymając ją w pokorze ducha i z dziękczynieniem, służąc z energją i gorliwością".

117

BIEŻENIE DO KRESU.

"Bracia! ja o sobie nie rozumię żebym już uchwycił, ale jedno czynię, że tego, co za mną jest, zapamiętywając, a do tego się, co jest przedemną spiesząc, bieję do kresu ku zakładowi powołania onego Bożego, — które jest z góry w Chrystusie Jezusie". Filip. 3 i 13, 14.

Bardzo mało chrześcijan, którzy są nimi tylko z imienia może nauważyć co Pismo św., mówi o bieżeniu do kresu i szczególnej nagrodzie o którą potrzeba się ubiegać, by ją posiadać. Większość jest takich, co stara się jedynie uniknąć wyimaginowanych wiecznych męk, których się boją, przejmując okropnością jak mara i to od kolebki aż do grobu. Inni z ludu Bożego (głównie "tej drogi") mają oczy wyrozumienia oświecone duchem świętym przez słowo Boże, i mają pewne pojęcie o wielkiej nagrodzie, którą Bóg wystawił dla Kościoła wieku ewangelicznego. Nic też dziwnego że ci są uniesieni widokiem tych rzeczy chwalebnych, których oko (cielesnego człowieka) nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani na serce nie wstąpiło, lecz "Bóg nam to objawił przez ducha swojego!" Nic dziwnego, jeżeli zwracają oni uwagę, bądź na nagrodę, bądź na kres do którego każdy musi dobiec, jeżeli chce osiągnąć nagrodę.

Pełni entuzjazmu i ocenienia miłości Bożej, tych wcale nie obchodzą wieczne męki, ani się ich boją, bo dowiedzieli się, że nauka o wiecznych mękach pochodzi od Szatana, a nie od Boga; i od ludzi, z czasów średniowiecza a nie z ducha świętego, z natchnionych pism. Dowiedzieli się także, iż Pismo święte nie daje żadnego poparcia temu bluźnierstwu przeciw Boskiemu charakterowi, planowi i pewnym przypowieściom, typom i symbolom, które w zwyczajnem tłumaczeniu Pisma św., zostały fałszywie przedstawione a co dawało pewien pozór, a więc i powód do odwoływania się na te pisma.

Dla ludu Bożego pospolita jest rzeczą myśleć i mówić o ubieganiu się o nagrodę, lecz do pewnego stopnia wypuszczają z uwagi, że to, do czego bieżemy nie jest nagroda, ale kres, nagroda zaś jest wyżej, niż moglibyśmy ją osiągnąć, jak to apostoł mówi: "Bieję do kresu". Ktokolwiek dojdzie do charakteru, który Bóg wyznaczył dla wybranych, ten otrzyma nagrodę; a ktokol-

wiek nie dojdzie do tego kresu, nie otrzyma nagrody. Zatem jestto wielkim błędem ubiegać się o nagrodę, a zapominać, lub ignorować, albo nie dbać o "kres" do którego najpierw potrzeba dobiec.

Myśl, że pewne zasady charakteru, czyli dojścia do kresu jest nieodzowne wszystkim, którzy chcą otrzymać od Boga pochwałę jako "zwycięzcy", i usłyszeć od Pana: "Dobrze służy wierny!" wprowadza niektórych w podziw. Wielu chrześcijan mniema, że postępowanie po wąskiej drodze, czyli bieg ku zakładowi powołania Bożego, znaczy jedynie unikanie ciężkich i jawnych grzechów; inni zaś myślą, by unikać tajemnych grzechów; a jeszcze inni idą dalej i uważają za potrzebę złożenia na ofiarę niektórych korzyści i przywilejów doczesnego życia; a są jeszcze i tacy co zrozumieli, że warunkiem uczniostwa jest zupełne poddanie się woli Bożej, zupełne poświęcenie swego życia i wszystkiego co posiadają pod władzę i kontrolę swojego Pana, jako Głowy ciała — lecz bardzo mało kto myśli, że wszystkie nasze ofiary, doświadczenia i zapierania się, muszą ostatecznie przyprowadzić do "kresu", czyli szczytu charakteru wystawionego przez Boga dla "wybranych" — a jeżeli nie dojdą do tego szczytu, nie otrzymają nagrody, tj. spóldziedziectwa z Chrystusem w Tysiącletnim Królestwie. Może być, iż nie tak bardzo nie przyczyniło się do wypuszczenia z uwagi "kresu", czyli zasad charakteru jak fałszywe tłumaczenie słów naszego Pana wypowiedziane na krzyżu do łotra.

Bóg posiada pewne zasady, lub próbę przez które decyduje kto okaże się godnym otrzymania nagrody, jaka została ofiarowaną wybranym, tj. aby mogli się stać członkami ciała Chrystusowego i być uczestnikami Królestwa, którzy szukają "czci, chwały i nieśmiertelności", i ci są "powołani, wybrani i wierni". W naszym tekście apostoł Paweł oświadcza, że taki kres, albo meta istnieje, i że wszyscy, którzy bieją w nadziei o-

trzymania pożądanej nagrody, muszą jednak tak biec, by dotrzeć do mety, i otrzymać nagrodę, w przeciwnym razie mogą ją utracić. Widzimy także, iż Apostoł sądził siebie według tej zasady, i oświadcza, że do czasu, gdy pisał ten list, on jeszcze nie dobiegł do tego kresu, czyli do wymaganej wysokości rozwoju charakteru. Takie zastanawianie się nie może sprawić innego skutku, jak rozpalenie serca tych, co znajdują się w tym biegu, i obudzić gorące pragnienie by mogli wyraźnie dojrzeć ten kres, do którego muszą biec, a także powinno pobudzić każdego, by biec z większą cierpliwością, i wytrwałością, by więcej czuwać, i czynić większe postępy w wyrabianiu charakteru podobnego do wystawionego przykładu w Panu naszym Jezusie Chrystusie.

Z tego co Apostoł powiedział wnosimy, iż on miał na myśli wyścigi ludzi, i widzimy w tem dobitną ilustrację. Tak jak ścigający się muszą przystępować do biegu w sposób prawny, legalny, tak i my musimy przystępować do tego biegu w podobny sposób przez jedyne drzwi — tj. przez wiarę w drogocenną krew, którą zostaliśmy odkupieni i usprawiedliwieni przed Bogiem. Ci co mają stanąć do biegu muszą być zapisani jako tacy, muszą stanowczo oświadczyć życzenie ścigania się, inaczej nie zostaną dopuszczeni do biegu. Podobnie z nami: "będąc usprawiedliwieni z wiary", i będąc poinformowani o przywilejach mających łączność z tym biegiem, jak również i o nagrodzie znajdującej się u końca tej drogi, zatem byliśmy obowiązani wypowiedzieć nasze zamiary, lub chęci uczynienia z Bogiem przymierza, i w ten sposób zostaliśmy formalnie przyjęci — imiona nasze zostały zapisane nie do ksiąg parafialnych, lecz w księdze żywota — "zapisane w niebie". Zyd. 12:33.

Przy wyścigach zwykle jest przeznaczoną nagrodą, lecz tej nagrody podczas biegu ścigający się nie widzą; zatem nie biegną oni do nagrody, ale do mety — kresu — zamierzonego. Na takich wyścigach droga jestznaczona np. ćwierć mili, pół, trzy czwarte, cała mila przy końcu biegu. Każdy w biegu pilnie uważa, i cieszy się gdy te znaki mija, aż dobieży ostatniego znaku przy którym znajduje się nagroda. Uważanie na te znaki podczas biegu jest bardzo ważną pobudką i zachętą przypomina i daje poznać jeżeliby się kto opuścił. Podobnie rzecz się ma z chrześcijaninem, który bieży po wąskiej drodze do kresu wielkiej nagrody którą Bóg obiecał, tj. współdziedictwa z Jego Synem — Panem chwały. Jest wielką zachętą dla bieżących, gdy po znakach mogą zauważyć jaki czynią postęp a zbliżając się bliżej i bliżej

kresu mogą być pewni, że gdy dobiegną otrzymają nagrodę. Gdyby się kto okazał niedbałym, obojętnym, i ociągał w biegu, to nic innego nie może mu dodać bodźca jak świadomość, że jego własne niedbalstwo i ociąganie się może być przyczyną utraty nagrody, o którą się ubiega.

CZEM JEST TEN "KRES" CHARAKTERU WYSTAWIONY PRZED NAMI PRZEZ NASZEGO BOGA?

Na to odpowiadamy, iż jest on przedstawiony pod różnemi nazwami; na przykład: Pan Jezus o tem wspomina gdy mówi: "Bądźcież wy tedy doskonałymi jako i Ojciec wasz, który jest w niebieszech, doskonały jest". (Mat. 5:48.) Wspomina także o tem apostoł Paweł, gdy mówi, że Bóg postanowił, aby wszyscy, którzy będą wybrani, "byli przypodobani obrazowi Syna Jego". (Rzym. 8:29). Te dwa wyrażenia chociaż różnią się w formie, ale mają te same znaczenie. Ten sam kres ma się rozumieć gdy Apostoł mówi: "sprawiedliwość Zakonu wypełnia się w nas, którzy nie według ciała chodzimy, ale według Ducha". I znowu: "Miłość jest wypełnieniem zakonu". (Rzym. 8:4; 13:10). Mamy więc zebrane określenie które wykazuje, że ten "kres" stanowi chrześcijański charakter w wybranych czyli podobieństwo Boga, podobieństwo Chrystusa a którym jest miłość. Zatem Pan Bóg, wymaga, aby lud Boży, święty i wybrany osiągnął do tego samego charakteru, tego samego uczucia miłości, które posiada Ojciec Niebieski, a objawione w Chrystusie Panu.

Lecz może ktoś powie: jak my, którzy z natury jesteśmy dziećmi gniewu podobnie jak inni ludzie możemy dojść do tak wysokiego stopnia rozwoju charakteru, abyśmy byli zdolni miłować tak jak Bóg, lub Chrystus? Na to odpowiadamy, że nie możemy się spodziewać abyśmy doszli do takiej doskonałości, dopokąd jesteśmy w ciele, i zmuszeni używać mózgu tego ciała, zawsze będziemy mieli wiele trudności z powodu samolubstwa, które z powodu upadku wzięło górę nad rodzajem ludzkim, a przez sześć tysięcy lat degradacji osłabiło go fizycznie umysłowo i moralnie.

Dojście do tego kresu doskonałej miłości znaczy dojście do posiadania takiegoż serca i woli — nowej woli "spłodzonej nie z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga", przez Ducha świętego. Nie możemy także się spodziewać, aby kto mógł dojść do tego stanu zaraz na początku chrześcijańskiego życia. Nowy zmysł, aczkolwiek został pobudzony przez wielkie i kosztowne obietnice Słowa Bożego, to jednak jest mniej, lub więcej otoczony i

powodowany przez naszą wolę, chęci i swoje narzędzia którym jest mózg. Z tego powodu apostoł Paweł zapewnia, że nowy zmysł stacza ustawiczną walkę z ciałem a jego zwycięstwo znaczy uśmiercenie ciała, i że nie może w rzeczywistości stać się doskonałym aż nastąpi "przemiana", przez którą odnowiona wola — zmysł — otrzyma przynależne mu ciało duchowne przy pierwszym zmartwychwstaniu. Lecz otrzymanie nowego ciała, znaczy otrzymanie nagrody; widzimy więc, że bieżenie do kresu, i osiągnięcie go czyni nowy zmysł, podczas znajdowania się w śmiertelnym ciele, czyli "w naczyniu glinianem". — 2 Koryn. 5:2—4.

Innymi słowy mówiąc, nowy zmysł musi rósć i rozwijać się. Apostoł napomina nas jako nowe stworzenie, abyśmy rośli w łasce, znajomości i miłości Bożej. Wyrażenie wzrost odpowiada figuralnemu biegowi o którym jest tu mowa. Raz rozpoczynając musimy biec, i każdego dnia być bliżej i bliżej, a ostatecznie dotrzeć do kresu jeżeli chcemy osiągnąć nagrodę. Nie zależy to jednak na długości czasu, bo wiadomo, że niektórzy znajdowali się przez długi czas w biegu, lecz stosunkowo uczynili bardzo mały postęp w uprawianiu darów — owoców ducha których suma jest: doskonała miłość czyli kres, do którego bieżemy.

Daje się także zauważyć, że niektórzy będąc stosunkowo krótki czas na tej wąskiej drodze a znaczny uczynili postęp, przechodząc z łaski w łaskę, z umiejętności do umiejętności, z chwały w chwałę — szybko zmierzając do kresu — miłości. Znamy także i takich (na ile ludzki sąd może zauważyć) co doszli do tego kresu zaraz.

Aby można lepiej zrozumieć ten przedmiot, zauważmy jak małym był początek tej miłości w naszych sercach; spodziewamy się, gdy spojrzymy wstecz i porównamy nasze doświadczenia to zauważymy znaczny postęp i rozwój naszego charakteru, i że niektórzy zauważyli częściowe znaki — na tej drodze, i że szybko zbliżają się, jeżeli już nie dosięgli "kresu", przy którym znajduje się nagroda.

Początkiem doświadczeń chrześcijan — jak się wyraża Apostoł — było to, żeśmy się dowiedzieli, że Pan Bóg umiłował nas pierwszy, a to nas pociągnęło ku Niemu. (1 Jan 4:19.) Poczucie sprawiedliwości nam dyktowało; ponieważ Bóg tak nas umiłował, iż wykupił za tak wielką cenę i przygotował nam tak wielkie zbawienie, zatem naszym świętym obowiązkiem było odwzajemnić się, a co stosunkowo jest bardzo małą rzeczą, na jaką moglibyśmy się zdobyć. Ten początek miłości nazwiemy miłością obowiązkową. Tego rodzaju miłości brakuje pod wieloma względami przy-

miotów, które teraz przenikają naszą miłość ku Bogu, a która jest wyższego gatunku, ponieważ urosiliśmy więcej w łasce, umiejętności i miłości. Apostoł wspomina o tej obowiązkowej miłości gdy mówi iż "miłość Chrystusowa przyciska nas (wywołuje wzajemność) jako tych, którzyśmy to osądzi, iż ponieważ jeden za wszystkich umarł, tedy wszyscy byli umarłymi (z powodu przekleństwa Adamowego), aby ci, którzy żyją (zostali usprawiedliwieni do żywota, przez wiarę w Jezusa odkupienia), już więcej sobie nie żyli, ale temu, który za nich umarł". (2 Koryn. 5:14, 15). Tu jest pokazany najpierwszy stopień miłości, tj. poczucie obowiązku, jest to najpierwszy rozwój naszej ku Bogu miłości — początek biegu, do kresu doskonałej miłości.

2) Gdyśmy już wprowadzili w czyn obowiązkową miłość i staramy się być posłusznymi Bogu nie tylko w unikaniu grzechu, lecz także i w poświęceniu naszych ziemskich praw i korzyści dla prawdy przez posłuszeństwo woli Bożej i obowiązkowej miłości, zaczynamy się dopatrywać większego ocenienia zasad sprawiedliwości; zaczynamy więcej miłować sprawiedliwość, sąd, miłosierdzie i miłość, nie są to one pierwsze porwy gorącej miłości, lecz raczej poszanowanie i uwielbienie chwalebnych przymiotów Boskiego charakteru, planu i praw Bożych... To była pierwsza część naszego biegu, czyli zamiłowanie zasad sprawiedliwości.

3) Im więcej uczymy się miłować przymioty Boskiego charakteru, które się doskonale przedstawiają w Boskiej istocie, i przez które Boskość jest objawioną, aby oczy naszego wyrozumienia mogły dojrzeć i pojąć. W takim stosunku prawdziwa miłość Boża (oparta raczej na zasadzie, aniżeli na obowiązku) objawia się w sercach naszych. Doszedłszy tego stanu, znaczy, żeśmy w naszym biegu po wąskiej drodze uszli drugi znak — stopień, na tej drodze tj. umiłowanie Boskiego charakteru, pomimo, żeśmy jeszcze nie doszli do pojęcia długości, szerokości, głębokości, ani wysokości tegoż charakteru, zaczęliśmy miłować Boga w sposób właściwy, nie tylko z przyczyny, co On dla nas uczynił, ale szczególnie, kim On jest.

4) Z tego ostatniego punktu, miłość dla Boga który jest przedstawicielem wszelkiej łaski i cnoty, wyobrażeniem sprawiedliwości, a przeciwny wszelkiej nieprawości i niegodziwości prowadziło nas, by dopatrywać się w innych ludziach i naśladować te zasady, jak również dopatrywać się ich w naszym charakterze. Gdy zaczynamy miłować prawdę, czystość i zacność charakteru gdzieby on nie znajdował się, to możemy zauwa-

żyć, iż do pewnego stopnia znajduje się i w świecie; tj. że pierwotne prawo Boże napisane na sercu Adama, chociaż w znacznej mierze zostało zartarte w sercach i sumieniu ludzi, to jednak nie można powiedzieć, aby zaginęło całkowicie, lecz do pewnego stopnia szczególnie pod wpływem nauki chrześcijaństwa przez ostatnich osiemnaście stuleci, niektóre zarysy doskonałego prawa można dostrzec między ludźmi.

Lecz nasze dociekanie przy pomocy wzmocnionej miłości dla zasad sprawiedliwości nie znajdujemy zadowolenia między zwykłymi ludźmi ani nawet między przyznającymi się do pobożności jako naśladowcy stóp Jezusa. We wszystkich, jak i w nas samych możemy zauważyć brak doskonałości, którym nie dostaje chwały Bożej. Lecz gdy prawdziwa miłość dla zasad sprawiedliwości rozpała serca nasze coraz więcej, o tyle uczymy się sympatyzować z wzdychającym stworzeniem, i "miłujemy braci", w których dopatrujemy się, że oni również zostali natchnieni przez tegoż ducha, przez którego i my byliśmy spłodzeni z Boga, ducha prawdy. Niektórzy z nich walczą podobnie jak i my kiedyś czyniliśmy oceniając jedynie obowiązkową miłość; widzieliśmy jednak innych, którzy mieli wyższe pojęcie niż to, i nauczyli się oceniać miłować i przestrzegać zasady sprawiedliwości, nienawidząc nieprawość a miłując Boga, który jest wcieleniem tych przymiotów. Pojęcie, iż ci "bracia" jak i my stopniowo uczyli się oceniać Boskie prawa i zasady "biegli do kresu" wzbudza w nas zainteresowanie się nimi, jak również ich walka przeciwko grzechowi, słabościom ciała i podstępom Szatana. Interesujemy się coraz więcej ich dobrem, i zwycięstwem w miarę na ile myśmy sami usiłowali czynić postęp na tej "wazkiej drodze". Początkowo nie mieliśmy tej miłości dla braci; posiadanie jej jest dowodem znacznego postępu na drodze po której bieżemy do "kresu" a co moglibyśmy nazwać trzecim znakiem odległości na tej drodze. Chociaż może się to liczyć, iż uczyniliśmy znaczny postęp w tym względzie tj. gdyśmy doszli do posiadania miłości dla braci tak, iż jesteśmy gotowi "kłaść duszę za braci", (1 Jan 3:16) to jednak jeszcze nie liczy się to dobiegnięciem do samego kresu, do którego zmierzamy.

(5) Sam "kres" jest jeszcze wyższym stopniem miłości, który Pismo św., wskazuje, to jest miłość dla nieprzyjaciół. Tego rodzaju miłość nie znaczy, by ich tylko tolerować, nie czynić im nic złego lub t. p. a jednak by myśleć o nich źle lecz jest to o wiele wyższy punkt i potrzeba wyzbyć się wszelkiego gniewu, złości, nienawiści, zwady, a nie tylko w czynie, lecz i w słowie, a nawet i w

myśli, naszych uczuciach. To znaczy zupełne zwycięstwo miłości w naszych sercach, a nie tylko by miłować Boga nadewszystko, poświęcać się na Jego służbę, dla miłości zasad przejawiających się w Jego charakterze, mieć miłość dla braci, która czyni nas uważnymi na ich uczucia i dobro, będąc gotowymi kłaść za nich życie swoje, uwalniać ich od złego, lub nie kłaść przed nimi kamieni obrażenia, lecz znaczy w dodatku, że miłość Boża tak została ugruntowana w naszych sercach, że możemy miłować każdego i czynić dobrze wszystkim ludziom, służyć im, gdy nadarzy się po temu sposobność, lecz szczególnie domownikom wiary. — Gal. 6:10.

To jednak nie znaczy, ażeby tą samą miłością co miłujemy Boga, który jest uosobieniem wszelkiej sprawiedliwości, lub "braci" którzy starają się osiągnąć miłość, tj. ona sprawiedliwość Zakonu, która wypełnia się w nich przez Chrystusa, aby tą samą miłością miłować i świat; lecz raczej oznacza to sympatję — dobroć — którą Bóg okazuje całemu światu — rodzajowi ludzkiemu. Nie znaczy to jednak byśmy miłowali świat ten, o którym przestrzega nas apostoł gdy mówi: "Nie miłujcie świata, ani tych rzeczy, które są na świecie". (1 Jan 2:15). To nie jest ten sam świat o którym tenże apostoł mówi: "Bóg tak umiłował świat, że Syna swego jedynego dał, aby każdy kto weń wierzy nie zginął ale miał żywot wieczny". (Jan 3:16). Jestto miłość dla świata, która nie tylko radaby widzieć go podniesionym z upadku grzechu i degradacji do świętobliwości, czystości i sprawiedliwości, ale radaby współdziałać, nie uprzedzając jednak miłości Bożej i rozwijania się Jego planu wieków; lecz współdziałać z Bogiem w tym wielkim planie" w którym postanowił, iż ostatecznie sprowadzi błogosławieństwa w czasie Tysiąclecia na wszystko stworzenie przez wybranych, którzy teraz biegą w zawodzie, by dobiec do "kresu" i otrzymać nagrodę współdziedziectwo z Jego Synem. Ta doskonała miłość odnosi się nawet do nieprzyjaciół i tych, którzy nam szkodzą i czynią krzywdę, mówią wszystko złe o nas kłamiąc w imię Chrystusa i sprawiedliwości. Ten punkt jest czwartym znakiem, lub stopniem na tej drodze w biegu do "kresu powołania".

Podczas gdy jest dla nas właściwem, abyśmy zauważyli różne stopnie prowadzące do tego "kresu", to jednak powinniśmy pamiętać, że ilustracja nie może całkowicie przedstawić właściwego stanu rzeczy, a chociaż jest pewien porządek w postępowaniu, to jednak w naszym doświadczeniu życiowym miłość obowiązkowa mniej się odznacza, lecz stopniowo prowadzi do wyższego stopnia.

Częścią rozporządzenia Bożego jest, że ci, co biegną po wąskiej drodze, Pan Bóg nie liczy się z nimi według zdolności ich ciała, ale jako z "nowem stworzeniem" to jest według ducha, ich umysłu, woli, intencji. Nie możemy się spodziewać, abyśmy kiedykolwiek dosięgli "kresu" doskonałej miłości w śmiertelnych ciałach naszych, aby każde nasze słowo, lub uczynek mógł wyrazić i dać prawdziwy dowód rzeczywistego ducha miłości jaki napelnia nasze serca. Niektórzy posiadają większe słabości ciała od innych, dla tego takim trudniej jest wyrazić, lub okazać prawdziwe uczucia swych serc. Lecz Bóg patrzy na serce, i dla tego według tegoż serca patrzy jak kto sprawuje swój bieg, bo sercem dochodzimy do tego "kresu", który jest wystawiony przed nami w Ewangelji, to jest doskonała miłość, zdolna miłować nawet nieprzyjaciół. "Błogosławieni czystego serca albowiem oni będą oglądać Boga".

Jeżeli teraz wiemy, że kresem do którego mamy bieć jest doskonała miłość w takim razie wiemy o co mamy się starać w codziennem naszym życiu; jestto stan do którego przy łasce Bożej możemy dojść i musimy dojść, jeżeli chcemy okazać się godnymi mieć udział w Królestwie. Pan Bóg nie wybiera na członków Oblubienicy Chrystusowej samowolnie, ani według wielkiej czułości, lecz wybiera podług ich charakteru, według rozwoju serca, t. j. przypodobanych obrazowi Syna Jego. Taki stan umysłu i serca może się jedynie podobać Ojcu Niebieskiemu i tacy jedynie mogą mieć nadzieję współdziedictwa z Chrystusem. Jak zatem jest ważną rzeczą, aby każdy z tych trzymał się rady apostoła, który mówi, by złożyć wszelki ciężar, jaki nam przeskądza i bieć w zawdzie, który nam jest wystawiony w Ewangelji — "patrzając na Jezusa wodza i dokończyciela wiary" i da nam łaskę i siłę do zwyciężenia, sprawując, aby Słowo Jego i Opatrzność prowadziły nas aż do końca drogi. — Zyd. 12:1,2.

Każdy w tym biegu powinien badać samego siebie, raczej, niż egzaminować innych, biejących

po tej wąskiej drodze, ponieważ każdy wie lepiej stan swojego serca i słabości swojego ciała, niż ktokolwiek inny, z wyjątkiem Boga. Niech każdy więc patrzy czy on znajduje się na tej drodze, i czy rzeczywiście bieży, uważając za wielki przywilej, jeżeli został powołany i dopuszczony do tego biegu. Jeżeliśmy ubiegli pierwszą część tej drogi radujmy się i to samo gdyśmy ubiegli drugą, bieźmy dalej, nie ustawając w biegu. Gdyśmy zauważyli, żeśmy przebiegli już trzecią część drogi, radujmy się tem bardziej, i bieźmy z większą jeszcze siłą, a gdyśmy dotarli, do kresu doskonałej miłości, tj. staliśmy się zdolnymi miłować i naszych nieprzyjaciół, to zaiste iż możemy się z tego wielce radować. Nagroda jest pewna, jeżeli tylko pozostaniemy w tym stanie do końca życia. Apostoł Paweł mówi, abyśmy mogli będąc przyodziani w zupełną zbroję i "wszystko wykonawszy ostać się"; ostać się w różnych doświadczeniach, walczące przeciw nam, by nas zepchnąć i wytrącić z tego biegu, żebyśmy nie mogli dobiec do kresu zanim wielki Inspektor i dawca nagród powie: "Dobrze sługo wierny, wnijdź do radości Pana swego".

Dla tych co dobiegli do kresu doskonałej miłości, radzimy, aby zawsze byli czynnymi w służbie Bożej, by wydawali życie swoje dla braci; bo jeżeli kto nie miłuje braci, których widzi, jaki może dać dowód, że miłuje Boga, którego nie widzi? (1 Jan 4:20). Tacy muszą stać nie tylko jako przedstawiciele Boży i zasad sprawiedliwości, lecz także jako przedstawiciele tych, co się czują mocnymi w Panu i w mocy siły Jego, i w wierze Jego słowa — chętni i gotowi zachęcać innych będących w tym biegu, aby mogli dobiec do kresu, jako mówi apostoł: "Ile tedy z was doskonałych, tóż rozumiemy; a jeśli co innego rozumiecie, i toć wam Bóg objawi. Wszakże w tem, czegośmy doszli, według jednegoż sznuru postępujemy i jedno rozumiemy. Bądźcież naśladowcami moimi bracia! a upatrujcie tych, którzy tak chodzą, jako nas na wzór macie". — Filip. 3:15-17. 119

IZRAEL --- MOŻNY U BOGA.

— 1 ks. Moj. 32:1—32 —

Jakób uchodząc z domu ojca swego udał się w podróż do ziemi Chaldejskiej około pięciuset mil, do miejsca — domu — dziadka swego Abrahama, gdzie jeszcze mieszkał Laban, brat jego matki Rebeki. Jego poszanowanie dla obietnic Bożych uczyniło go pielgrzymem i cudzoziemcem, uchodzącym z domu podobnie jak wierność Abra-

hama w tem, do czego został powołany, odciągnęła go od domu i by udać się w nieznanne strony. Pomimo że błogosławieństwo, które Bóg obiecał Jakubowi były ziemskie i doczesne i pod tym względem wielce różnią się od obietnic uczynionych duchownemu Izraelowi, to jednak, aby Jakób mógł się okazać godnym tych błogosła-

wieństw, i aby wypróbować wiarę jego w te obietnice, Pan Bóg dozwolił, aby przeszedł przez różne próby i niepowodzenia. Jednym z tych doświadczeń była miłość dla swej kuzynki Racheli, i aby ją mógł dostać za żonę, musiał służyć jej ojcu czternastę lat; siedem lat zanim ją dostał i siedem lat potem. Laban, jego wuj wykorzystał tę okoliczność i obszedł się z nim nieuczciwie. W każdym razie widzimy Jakuba cierpliwość i stateczność, i że ani na chwilę nie wątpił w Boskie obietnice jako spadkobierca obietnic danych Abrahamowi.

Pismo które mówi: "W pracy nie leniwi, duchem pałający, Panu służący" możnaby zastosować do okoliczności i warunków w jakich znajdował się Jakub. Był on gorliwym w służbie, a cokolwiek przedsięwziął, wszystko mu się powiodło, Laban uważał jego pomoc za niezbeną, i dla tego uczynił go zarządcą swojej posiadłości. Jakób tak pomyślnie umiał przeprowadzić sposób rozmnażania się trzody, której procent miał stanowić zapłatę za jego pracę, że wkrótce stał się bogatym. W postępkach Jakuba nie było nic nieuczciwego. Umówił się z Labanem że każde bydlę pstre i nakrapiane, i każde bydlę płowe między owcami, a nakrapiane i pstre między kozami, miało stanowić jego zapłatę; ani było co złego że wiedział, co uczynić, aby takiego koloru zwierzęta się rodziły. Laban się przekonał, iż miał bardzo zdolnego i przebiegłego siostrzeńca, a przedewszystkiem, że mu Pan Bóg błogosławił. Laban chciał żeby Jakub pozostał z nim na stałe w Chaldei, lecz myśli Jakuba były zajęte obietnicą Bożą daną Abrahamowi a powtórzoną jemu w widzeniu w Bethel, i dla tego pragnął powrócić do ziemi obiecanej. Jakub przypuszczał i nie bez racji, że Laban zechce zmusić go do zostania, lub gdy będzie chciał odejść, odbierze wszystek od niego dobytek, który według umowy należał słusznie do niego, dlatego postanowił opuścić go potajemnie i wybrał na to czas, gdy Labana nie było w domu.

Laban prawdopodobnie w onej okolicy był możnym i jako szejk posiadał wiele sług, i prawdopodobnie Jakub do tego czasu stał się również zamożnym, bo jak opis podaje był zdolny dać w prezencie bratu swemu Ezawowi 220 kóz, 220 owiec, 30 wielbłądów, 20 osłów i 50 sztuk bydła. Gdy Laban udał się za Jakubem w pościg, by odebrać mu rodzinę, sługi, stada i trzody, Pan Bóg ostrzegł Labana we śnie i rzekł: "Strzeż się, abyś nie mówił z Jakubem nic przykrego". Wskutek tego snu, i przedstawienia swej słuszności, Jakub wykazał jasno swoją słuszność, że nie uczynił Labanowi nic złego a przeciwnie Laban postępował z

Jakubem nieuczciwie, więc odszedł od niego w pokój.

Jeżeli mamy wyciągnąć dla siebie naukę z opisu tego wydarzenia, to powinniśmy pamiętać, że jako duchowny Izrael dziedzic obietnic Bożych, nie powinniśmy się spodziewać, aby te obietnice przysły do nas, bez naszego starania się o nie. Jeżeli Pan Bóg obiecał nam duchowne błogosławieństwa, to powinniśmy dołożyć wszelkich starań, aby je osiągnąć podobnie jak Jakub starał się o doczesne błogosławieństwa, które mu Bóg obiecał. Jeżeli zaś napotykamy na różne przeciwności i niepowodzenia i gdy czynione są podstępny i spiski, by nas pozbawić tych błogosławieństw, powinniśmy na wzór Jakuba cierpliwie oczekiwać na kierownictwo Boże, ufać, mieć nadzieję i ustawicznie pracować w tem przekonaniu, że ostatecznie Pan Bóg wypełni swą obietnicę, bo wiemy, iż większy jest Ten, który jest z nami, aniżeli wszyscy co są przeciw nam.

W poprzednich wykładach zauważyliśmy pokojowe usposobienie Abrahama jak również i Izaaka, teraz widzimy to samo usposobienie i w Jakubie nie tylko w tem, że opuścił dom ojca swego i posiadłość, którą nabył, przez kupno prawa pierworodztwa, byle tylko nie spierać się ze swym bratem, ale również w postępowaniu ze swym wujem nie chciał się wadzić, ale polecił sprawę Bogu, że On sam ją załatwi i przeprowadzi lepiej, niżby on sam miał się wadzić, lub użyć siły fizycznej, lub umysłowej. Zdaje się, że jest to wolą Bożą, aby duchowny Izrael tego się nauczył t. j. "Szukaj pokój i ścigaj go".

"Oczekuj na Pana, a On to sprawi". Pan Bóg nie żąda, aby duchowny Izrael walczył bronią cielesną, lecz raczej był poddany władzom jakie są, i nauczył się jakie z tej uległości wynikają korzyści, i przez to, by rozwinął w sobie wiarę, ufność w Bogu i nadzieję, które są niezbędnie potrzebne do utrzymania społeczności z Bogiem i wzrostu w Jego łasce.

Gdy Jakub ze swoją karawaną zbliżał się do Palestyny, jego ufność w Boga i poleganie na obietnicy nie przeszkadzały wcale, by uczynić pojednawczy krok ze swym kratem Ezawem. Nie obstawał on przy swoim prawie, ani powiedział: Ja odkupiłem od niego pierworodztwo, i byłem zmuszony od mej posiadłości uciec, lecz teraz moje stanowczo jest inne i przy najpierwszej sposobności postaram się odebrać od Ezawa to co moje, a jeżeli wyjdzie z tego nieporozumienie, to niech on za to odpowiada, bo słuszność jest po mojej stronie, i użyję siły jeżeli tego okaże się potrzeba. Przeciwnie, Jakub zamiast tak myśleć i

planować, tak rzekł do siebie: "Ja nie dbam o doczesną posiadłość, wszystko zostawiłem opuszczając dom, ani też nie mam zamiaru o to się upominać teraz, lub kiedykolwiek. Otrzymałem i posiadam to, o co Ezaw nie dbał i gdy się dowie, że ja nie pożądam posiadłości to zapewne uspokoi się jego gniew, zazdrość i złość. Owszem, okażę się wspaniałomyślnym względem niego, i pošlę mu wartościowy prezent, by go przekonać, że jestem dalekim od odbierania mu a owszem, chcę mu jeszcze do tego co ma dodać. Nadto pošlę do niego moje sługi z poselstwem, by mu oznajmić, iż uważam go za wyższego od siebie, jako swego pana. Przekona się, że ja nie pragnę sławy pierworodztwa, ani ziemskich dóbr, chociaż je nabyłem, owszem, rezygnuję z tego wszystkiego, bylebym tylko mógł zatrzymać łaskę Bożą przedstawioną w przymierzu pierwotnie uczynionem z Abrahamem. Plan ten Jakub przeprowadził z powodzeniem i pozyskał sobie Ezawa za przyjaciela. Nauka w tym względzie dla duchownego Izraela jest ta, że nie powinniśmy być bardzo wymagalnymi, by żądać pełną sprawiedliwość w sprawach ziemskich, raczej użyć ziemskich dóbr — mamony — by zachować pokój, i polepszyć nasze duchowe dobra i krzyści. Gotowość czynienia tego jest odpowiednią do tego, na ile oceniamy korzyści i sprawy duchowe do których w porównaniu ziemskie rzeczy, "Mamona" powinna być uważana za śmiecie.

WZÓR MODLITWY.

Gdy Jakub zamierzał spotkać się ze swym bratem Ezawem, modlił się Bogu! modlitwa ta jest zapisaną w Piśmie św., i jest uważaną za wzór modlitw. Jest ona pełną ufności w moc Bożą. Wymienia pierwotne obietnice uczynione Abrahamowi, ponowione Izaakowi i powtórzone Jakubowi w Bethel, że go przywiedzie znowu na to miejsce. Pokazuje pokorne usposobienie Jakuba w tym słowach: "Jestem mniejszym niż wszystkie zmiłowania i niż wszystka prawda, którą uczynił z sługą swym, albowiem tylko o lasce mojej przeszedłem ten Jordan (gdym opuścił dom), a teraz mam dwa hufce". Wynurza przed Bogiem swoją bojeźń przed bratem Ezawem, lecz pokazuje iż tę bojaźń pokonała ufność w Wszechmocnego. Prawdopodobnie, iż w tym czasie, jako odpowiedź na jego modlitwę, że anioł Pański okazał się Jakubowi a pełen wiary w moc Bożą, i w obietnicę Boga Jakubowego, że uchwycił anioła i nie chciał go puścić aż mu pobłogosławił.

Tutaj przychodzi właściwa nauka odnosząca się do borykania Jakuba z aniołem. Anioł objawił się Jakubowi jako człowiek według zwycza-

ju onych czasów, jak się to czasem przytrafiało. Jakub rozpoznał w nim przedstawiciela Bożego, który był do niego posłany i dla tego uchwycił go, by mu błogosławił. Nie mamy myśleć, ażeby anioł nie mógł wyrwać się z objęć Jakuba i z tego powodu mocowanie trwało między nimi, aż do poranku, i że anioł prosił go mówiąc: "Puść mnie", zaś Jakub natarczywie go trzymał i mówił: "Nie puszcę cię, aż mi będziesz błogosławił". Możemy być pewni, że Pan Bóg był gotów błogosławić Jakubowi, i w tym celu posłał anioła, i że okoliczności były zamierzone, jako sposobność, aby zadowolnić pragnienia Jakuba w tym względzie, i aby mógł okazać jak wielce pragnął i dbał o Bożą łaskę i błogosławieństwo. Gdy to co żądał otrzymał, gdy Jakub miał dowody, iż był w harmonii z Bogiem, wtedy było mu dane błogosławieństwo, takie, jakie tylko sam Bóg może udzielić — to było zwycięstwo Jakuba. Nie znaczy jednak, aby Jakub otrzymał od anioła coś takiego, co Pan Bóg nie miał zamiaru mu udzielić, lecz że on zwyciężył przez okazanie gorliwości, energii, cierpliwości i wiary, które się Bogu podobają i takie On chętnie nagradza.

Nauka dla duchownego Izraela z tego co tu powiedziano stosuje się do słów naszego Pana, który powiedział, że ludzie powinni ustawicznie się modlić i nie ustawać. Pan Bóg żąda, abysmy byli wytrwałymi w naszym żądaniu, bo ono dowodzi głębokość naszego pragnienia. Jeżeli żądane błogosławieństwo nie zaraz przychodzi jako odpowiedź na naszą modlitwę, to jednak mamy trwać w tem zadaniu i pragnieniu, cierpliwie oczekując na Pana, ufając Mu, że On jest gotów nam dać o co Go prosimy, lecz we właściwym czasie, choćby się zdawało, że ich nam nie udzieli, a może w tym celu, abysmy przez to stali się jeszcze gorliwsiymi w staraniu się o nie.

Pomimo iż Jakub był tylko człowiekiem, a nie "nowem stworzeniem w Chrystusie Jezusie" to jednak jego modlitwa może posłużyć za wzór, bo w tej modlitwie on wcale nie wymieniał żądania o rzeczy ziemskie, nawet tych, które mu były obiecane. Wszystko o co on prosił, to o błogosławieństwo Boże w jakikolwiek sposób upodoba się Bogu go błogosławić. Wielu z duchownego Izraela nie umie tak ocenić sprawy jak umiał Jakub. Wielu prosi a nie otrzymuje, bo proszą o rzeczy niewłaściwe, dla zadowolenia doczesnych pragnień np. o dobre powodzenie, sławę lub doczesne rzeczy. (Jakub 4:3). Wielu zdaje się zapominać, że Pan obiecał zaopatrzyć w doczesne potrzeby wszystkie dzieci Boże — splodzonych z Ducha — i że im da więcej i lepiej, aniżeli wiedzą jak Go o to

prosić. Mało pamięta, że jako nowe stworzenia ich warunki i pragnienia powinny być szczególnie — rzeczy które odrosną się i należą do nowego stworzenia i że, o tego rodzaju błogosławieństwa Pan Bóg chce, abyśmy się ubiegali, zapewniając nas, że jeżeli ziemskie rodzice dzieciom swoim dają dobre rzeczy, jakoż daleko więcej Ojciec Niebieski da ducha świętego tym, którzy Go o to proszą (Łuk. 11:13). Gdyby poświęcony Bogu lud mógł być przyprowadzony do tego stanu, że jego najgłówniejszym zadaniem w życiu i pragnieniem wynurzanym w jego modlitwie była prośba o ducha Bożego, ducha świętobliwości, ducha prawdy, ducha Chrystusowego, ducha zdrowego rozumu, o jak wielkiem byłyby te błogosławieństwa! Gdyby ich borykanie się z Panem było aż do poranku, to zapewne iż przyniosłoby pożądany skutek. Bóg objawił się swemu ludowi w tym celu, aby im udzielić swych błogosławieństw, jednak On je niekiedy wstrzymuje, aż nauczą się lepiej oceniać je i gorliwiej pożądać.

Jakub z otrzymanem błogosławieństwem otrzymał i zmianę imienia. Od tego czasu został nazwany Izrael, co znaczy "Możny u Boga". Odtąd nadane nowe imię miało mu służyć jako źródło do nowej i świeżej gorliwości i ufności w tym, od którego spłynęły nań błogosławieństwa. Wszyscy potomkowie Jakuba przyswoili sobie to imię. — Wszyscy byli znani jako dzieci Izraela, czyli Izraelici, ponieważ Pan Bóg zastosował to imię do całego narodu. Podobnie rzecz się ma w pozafigurze. Chrystus Jezus, jest prawdziwym pozafiguralem Izrael, który wiarą i posłuszeństwem ku Ojcu zwyciężył świat, ciało i Szatana, i otrzymał błogosławieństwo Boże jako wynik tej walki i boju. Został On nader wywyższony i jest uznany teraz jako książę, władca i król ziemi. Usiadł z Ojcem na stolicy Jego. — Obj. 1:5.

Podobieństwo nie kończy się tylko na tem; bo jak Jakub miał dwunastu synów, tak nasz Pan miał dwunastu apostołów; jak oni, tak i wszyscy, którzy przez ich nauki przystąpili do Chrystusa, zostali przyjęci jako prawdziwy duchowny Izrael. Imię to należy do wszystkich członków ciała należących do Głowy. Jak u Izraela według ciała byli Izraelczycy w których nie było zdrady, inni zaś nie byli nimi, lecz zostali nazwani bożnicą Szatańską tak podobnie w duchownym Izraelu są prawdziwi Izraelici i nominalni, (którzy tylko noszą imię). Tylko prawdziwi Izraelici otrzymają błogosławieństwo i staną się współdziedzicami z Jezusem Chrystusem ich Panem. Imię "Zwycięzca", czyli "Możny u Boga" stanie się imieniem każdego, co okaże się wiernym i będzie zastoso-

wane do niego, jak było zastosowane i do Jezusa. Od każdego z takich jest wymagana jego ufność Bogu i tacy jedynie, którzy miłują Boga mają obiecane, że ich nie zostawi bez błogosławieństwa, jedynie tacy będą zdolni zwyciężyć świat, ciało i Szatana. "A to jest zwycięstwo, które zwycięża świat, to jest wiara wasza" w Boga i Jego obietnice.

PRYZNANIE ŁASK BOŻYCH.

Jakub miał zwyczaj znaczenia miejsc i objawów Opatrzności Bożej. — Miejsce, gdzie odbywały się jego zapasy z aniołem nazwał Fanuel, na pamiątkę, iż na tem miejscu miał przywilej widzieć (przez przedstawiciela "Boga twarzą w twarz" — jasność oblicza Jego. Byłoby korzystnym dla duchownego Izraela, aby zwracał uwagę na szczególne sposoby, przez które Opatrzność Boża i miłosierdzie jest nam objawiane. Wielu zdają się być ubogimi pod tym względem, t. j. w otrzymywaniu łask i błogosławieństw Bożych, a to z tego powodu, iż nie odbiły się one na ich sercu właściwie w czasie gdy je otrzymali. Łaska Boża szybko uchodzi, — przecieka — z naszego glinianego naczynia, jeżeli nie jest szczególnie zanotowane w pamięci, aby je sobie można odświeżyć w umyśle. Bez wątpienia, że mielibyśmy wszyscy takie miejsca, któreby można nazwać Bethel, albo Fanuel, gdybysmy na pamiątkę wystawiali pewnego rodzaju pamiątki, i uczynili pewnego rodzaju przymierze, lub ślub Panu za to, co nam Pan uczynił, za Jego miłosierdzie. Jak każdy stara się o świeże dowody miłości Bożej i Jego opiekę, każdy dowiaduje się iż ma więcej powodu do radowania się i składania dziękczynień i zachęty, aniżeli gdyby nie miał tych dowodów, tej czujności. Starajmy się przystępować do Boga jak najczęściej, jeżeli chcemy, aby nasza wiara, radość i miłość zwiększały się.

▲ Jak Saul z Tarsus, gdy otrzymał szczególniejsze błogosławieństwo od Boga, otrzymał także i "bódziec ciała", który odczuwał w jego doświadczeniach, a przez który nauczył się cenić, iż był to przewód łask i błogosławieństw Bożych, tak było i z Jakubem. W czasie gdy się "biedził" z aniołem i otrzymał błogosławieństwo, został także uderzony w biodro co mu pozostało po otrzymanem błogosławieństwie i spowodowało, że odtąd aż do końca życia kulał. Pismo wspomina że anioł uderzył Jakuba w biodro a co spowodowało skurczenie żyły, i małe wywichnięcie ze stawu. Naukę otrzymał z tego Jakub, do końca swego życia, aby pamiętać, że zupełnie zależy on od Boga, i że Jemu jest winien wszystko, cokolwiek posiada, a nie tylko było to dla niego nauką, ale i dla jego

potomstwa, aby pamiętało na te same rzeczy; dla tego Izraelici nie jadają żyły skurczonej, która jest przy stawie błodra. Bodziec ciała' jaki posiadał Jakub zapewne utrzymywał go w równowadze i w pokorze podobnie jak służyło to i Pawłowi, by pamiętał że był, czem był z łaski Bożej a nie był sam mądrym u siebie. Niekiedy Pan Bóg dopuszcza na różne słabości ciała, aby oddziaływa-

ły korzystnie na Jego duchowne dzieci w czasie terażniejszym. Bezwątpienia, że niektóre nasze trudności, doświadczenia i próby tak fizyczne, jak i innego rodzaju bywają między naszymi największymi błogosławieństwami, które sprawiają z czasem cel zamierzony przez wyrabianie wiary, cierpliwości, i prawdziwie polegania na Bogu.

178

ODPOWIEDZI BRATA RUSSELL'A.

— Stron. 332 — 1908 —

Pyt. — Jakie są nasze ludzkie prawa i przywileje?

Odp. — Przypuszczam, że myśl osoby zadającej to pytanie jest, że my wszyscy mamy zamiar złożyć w ofierze wszystkie nasze prawa i przywileje więc pytanie: Które, i jakie prawa. Mam teraz na myśli pewną rzecz, która może nam posłużyć za ilustrację. Niedawno temu jechałem w wagonie sypialnym, służący tego wagonu i jeden z podróżnych w połowie nocy, wdali się w rozmowę o rozmaitościach, o tyle głośno, że mogli obudzić tych, co nie spali zbyt twardo. Użyłem mego prawa i przywileju, przez zwrócenie uwagi służącemu, że nie pilnuje swego obowiązku właściwie i jeżeli nie przestanie rozmowy będę zmuszony zawiadomić o tem kompanię.

To było moje prawo i przywilej. Po czasie gdy zaniechał rozmowę, porzuciłem moje prawo zawiadomienia o tem kompanii. Tę ilustrację można zastosować w wielu odmiennych sprawach naszego codziennego życia. Każdy z nas ma pewne prawa i w wielu razach zdarza się, że ludzie często pozbawiają nas, naszych praw, a możebne, że i my nieraz niechcąc czynimy to samo. Powinniśmy więc czuwać abyśmy nikomu praw nie odbierali. Mamy być posłuszni złotemu prawu i nie czynić innym tego, czego byśmy nie chcieli, aby nam czyniono. Lecz nie koniecznie potrzeba nalegać, ażeby inni stosowali złotą regułę o obchodzeniu się z nami; mamy prawo domagać się sprawiedliwości, lecz możemy zrzec się go.

Łącznie z tym przedmiotem, mogę powiedzieć, że otrzymałem pewną nauzkę, i zrobiłem częściowe postanowienie, chociaż nie uczyniłem go jeszcze zupełnie stanowczem. Gdy mam uczynić jakie postanowienie, czyli ślub, najsamprzód staram się dobrze rzecz rozważyć, spróbować przez jakiś czas uważając jak idzie, i czy można postanowienie na dobre zatwierdzić, lub nie. Ja nigdy nie bałem się ślubów, jak to się rzecz ma z niektórymi braćmi, uczyniłem już ich kilka, i mam nadzieję że zrobię więcej. Gdy tylko widzę jaki

sposób, przez który mógłbym poskromić starego człowieka, staram się wykorzystać tę sposobność, i założyć jeszcze jedno pęto na niego, a gdy widzę że będzie mogło się utrzymać, ściskam go ślubem, który będzie pomocą na późniejsze czasy.

Jeżeli odwlekamy z decyzją, to kiedykolwiek ta sprawa okaże się w naszym umyśle, będziemy musieli każdy raz na nowo stoczyć walkę, więc jeżeliśmy walcząc raz już zwyciężyli, to przymocujmy nasze postanowienie ślubem, lub jak Apostoł mówi: "Podbijam ciało moje". Gdy spostrzeżemy, że trochę starego człowieka wystaje z grobu, zagrzebmy go głębiej, posypując więcej ziemi na niego. Kilka lat temu zamierzyłem uczynić ślub Panu, że przy Jego pomocy nie będę nigdy szemrał, ani narzekał, cokolwiek Bóg na mnie dopuści. Jest to zupełnie słuszne, pomyślałem sobie, skąd ja mam prawo narzekać? Czy nie otrzymuję od Boga błogosławieństw, a jeżeli On uważa za właściwe by mi dać takie, które nie są może takie przyjemne, to czy nie mam je przyjąć? O nie! Zatem nie mam prawa szemrać, ani narzekać. Więc postanowiłem sobie przy Bożej pomocy uczynić ślub, że nie będę nigdy narzekać ani szemrać, cokolwiek Pan Bóg raczy na mnie dopuścić. Tak dalece jak pamiętam zachowałem to postanowienie i cieszę się, że to uczyniłem. Gdybym dowiedział się o czemś, co przyniosłoby mi tyle korzyści jak to postanowienie, tobym zaraz to przyjął dzisiaj. Później wspomniałem sobie o tym służącym na kolei i sposobie mego postąpienia z nim. Oczywiście, że postąpiłem według prawa, ale, myślałem sobie. Teraz możebne, że ten człowiek będzie czuł pewną zawzięć do mnie, za to że z nim tak postąpiłem, a jeżeliby kiedykolwiek prawda była mu przedstwoną, to może ją odrzucić bo mógłby pomyśleć: "To ten człowiek co się tak ze mną obszedł, te rzeczy wydają się być prawdą, lecz nie mogę tego przyjąć, jeżeli od niego pochodzą". I to mogłoby go odstraszyć od przyjęcia prawdy. Wtenczas zobaczyłem, że lepiej, ażebym się nie był do niego odzywał. Jest to dobra zasada do zastosowania w

każdym razie. Postanowienie nie szemrania ani narzekania stało się dla mnie wielkiem błogosławieństwem.

Zauważyłem wiele ludzi, którzy ustawicznie wzdychają i narzekają na wszystko. Ja myślę, że popełniają przez to wielką omyłkę, bo ciężary ich, jeżeli będą narzekać, stają się tem cięższe. Zauważyłem że nam o wiele lepiej, gdy zdajemy się na wolę Bożą zamiast narzekać, powiedzmy sobie: Jeżeli upodobało się Bogu spuścić to na mnie, nie odważę się szemrać przeciw Jego mądrości i woli w tej sprawie, lecz raczej przyjmę to z poddaniem. Przypuśćmy, że dzisiaj złamałbym nogę czy miałbym szemrać? Wcale nie. Żaden z was nie usłyszałby słowa skargi; lub gdyby coś innego się zdarzyło, również bym nie szemrał. Jakie mam powody do szemrania? Wreszcie co za pożytek odniósłbym z tego szemrania? Przecież ja chcę, aby we wszystkim działa się nie moja wola. Sam Bóg mówi, że nie pozwoli nic takiego co mogłoby przypaść na Jego dzieci, czego by On nie obrócił na dobre. Jeżeli Pan uważa, że będzie korzyścią dla mnie, złamać dziś nogę, to spodziewać się mogę, iż ją złamię. Powinniśmy pragnąć, tego tylko, co Boska Mądrość uważa za korzystne dla nas. Zatem nie mamy nic takiego, dlaczego byśmy mieli narzekać lub szemrać.

Apostoł Paweł wskazuje, że to było jedną z wad synów Israelskich. Najprzód zaczęli szemrać i narzekać, co w końcu doprowadziło ich do powstania przeciw Panu. Więc jeżeli zaczynamy szemrać, to znakiem jest, że wychodzimy z harmonii i społeczności z Bogiem, więc rzekłem sobie: ja myślę iż zrobię postanowienie, czyli ślub Panu, przyrzekając, nie szemrać, gdy ludzie uczynią mi co złego. Jeżeli mi kto sprawi przykrość nie będę się obruszał. Gdy będą źle mówić nie potrzebuję się tłumaczyć, lub mówić to jest kłamstwo. Nie potrzebuję tego czynić, i nie będę potrzebował szemrać, lub wnosić skargę przeciw niemu; co czyni niech czyni a Pan będzie się z nim liczył. Jak mam sobie w takim razie postąpić? Mam przyjmując to z pokorą, wydobywając z tego dla siebie naukę cierpliwości i wytrwałości i panowania nad sobą. Nie wiem jeszcze jak wiele dobrego może być z takiego postanowienia. Ja myślę, że takie postanowienie nie szemrania na to, co drudzy o mnie mówią, jeżeli uczynię, przyniesie mi korzyść. Nie uczyniłem tego jeszcze stanowczo, lecz myślę, że uczynię i jestem pewny, że odniosę z tego wiele dobrego. Możecie więc mówić o mnie co się wam podoba, lecz ja nie będę się na to obruszał ani wzajemnie odpłacał.

NOWE STWORZENIE.

(Ciąg dalszy).

“KTÓRY UZDRAWIA WSZYSTKIE CHOROBY TWOJE”:

“Błogosław duszo moja Panu a nie zapominaj wszy stkich dobrodziejstw Jego, który odpuszcza wszystkie nieprawości twoje, który uzdrawia wszystkich choroby twoje; który cię koronuje miłosierdziem i wielką litością: który nasyci dołrem usta twoje, a odnawia jako osła młodość twoją”. — Psalm 103: 2—5.

Chociaż Pan dozwala, aby takie choroby o których wspominaliśmy powyżej mogły się przytrafić Nowemu Stworzeniu, to jednak jest On gotów uleczyć je, jeżeli osoba znajduje się we właściwym stanie serca. Gdy Nowe Stworzenie znajduje się w takim stanie, ma się zaraz udać do tronu łaski o pomoc, aby zdrowie, siła i życie mogły być uleczone przez powrót do łaski Bożej. Paweł Apostoł zachęca nas, abyśmy przystąpili śmiało i z ufnością do tronu łaski, dostąpili miłosierdzia, i znaleźli łaskę ku pomocy czasu przygodnego. (Do Żydów 4:16). Wszyscy, będący Nowem Stworzeniem, mieli tego rodzaju doświadczenia, a którzy byli przez nie wyćwiczeni

stawali się coraz silniejszymi w Panu i w mocy siły Jego — a gdy w potrzebach swoich wołali o pomoc do Pana wiarą opierając się na ramieniu Jego — w takich razach nawet ich słabości i potknięcia Pan obracał na duchowne błogosławieństwa i żeby rośli w sposób, w który by nie mogli, gdyby zostali uwolnieni od doświadczeń i trudności i gdyby Pan nie powstrzymał od nich Swej łaski w czasie, gdy oni oziębli, lub będąc zajęci pieczęlowaniem świata tego zaniedbali swych duchownych przywilejów. W każdym razie gdy Nowe Stworzenie uważa za konieczne udać się do Boga o pomoc i miłosierdzie, przy każdej takiej okazji przypomina się potrzebę dzieła odkupienia, że ofiara Chrystusa nie tylko jest dostateczną za grzech Adama, ale i za nasze osobiste słabości i niedoskonałości aż do czasu, gdyśmy przystąpili do Boga przez zasługi Jego Syna — lecz w dodatku Jego sprawiedliwość wypływająca z ofiary za wszystkich pokrywa nasze niedoskonałości fizyczne, moralne i umysłowe, które nie są

rozmyślne. Tym sposobem Nowe Stworzenie idąc wąską drogą ma zawsze na pamięci, że byliśmy kupieni drogocenną krwią Chrystusa i dlatego wszelkie nasze doświadczenia, lub upadki przyciągają nas ustawicznie do Chrystusa i powoduje ocenienie tak poprzednio dokonanego dzieła Odkupienia, jak również, iż w czasie teraźniejszym jest On naszym Pomocnikiem i Wybawicielem.

Wielu jednak z klasy Nowego Stworzenia nie nauczyło się, jak sobie radzić w razie choroby duchowej, i często w takich razach mówią sobie: "Znowu upadłem i nie mogę przystąpić do Boga prędkiej by prosić o łaskę, aż okażę Mu moje dobre chęci, iż mogę pokonać zło, stać się zwycięzcą". Przez to pokazują co powinni oni najpierw uczynić. Starając się o własnej sile zwyciężyć, zmęczeni w umyśle swemi poprzednimi słabościami, nie znajdują się we właściwym stanie, by "bopować on dobry bój wiary", tak z własnym ciałem, jak ze światem i szatanem a z tego może okazać się walka przegrana, po której przychodzi stopniowe zaniedbywanie udawania się do tronu łaski o pomoc, i poddawanie się pod okoliczności, które stają na przeszkodzie do otrzymywania łaski Bożej i jak chmury zaciemniają stopniowo promienie łaski Bożej. Chmury te w takich razach zdają się być nieuniknione.

Gdy się ktoś znajdzie w takim stanie powinien zaraz postąpić w odwrotnym kierunku. Jak tylko zauważyliśmy popełniony błąd w słowie, lub uczynku, a krzywda wyrządzona drugim została nagrodzona — na ile to było możebne — zaraz się udać do tronu łaski, z wiarą nie wątpiąc. Nie mamy przypuszczać, aby Pan Bóg szukał jakiej okazyj przeciw nam, lub żeby chciał nas sądzić surowo, owszem mamy pamiętać jak wielkiem jest Jego dobroć i miłosierdzie, że gdyśmy jeszcze byli grzesznikami On przygotował dla nas wybawienie. Odkąd staliśmy się dziećmi Bożemi przez Spłodzenie z Ducha Św., i odkąd staramy się postępować Jego drogami — nie według ciała, a według ducha, — czyniąc wszystko na ile nas stać, (pomimo naszego potykania się) możemy być pewni, że w takich razach Jego miłość ku nam jest bez porównania większą, aniżeli wtedy, gdyśmy byli "dziećmi gniewu". Pamiętajmy, że jak ziemski ojciec ma litość nad dziatkami swemi, tak ma litość Pan nad tymi, którzy się Go boją, tj. czczą. Jeżeli nasi przyjaciele, lub krewni są dla nas dobrymi, miłują nas i z nami współczują, to możemy być pewni, że Bóg bez

porównania jest nam przychylniejszym, więcej nas miłuje, aniżeli które z najlepszych Jego stworzeń. Pan Bóg chce żebyśmy to wiedzieli i w to wierzyli, a taką wiarę On sownie nagradza. Jeżeli ktoś pierwotnie miał wiarę by przystąpić do Boga, dlaczegóżby nie miał mieć dosyć wiary, aby w różnych upadkach, trudnościach, próbach i doświadczeniach nie miał się do Niego udawać. Jeżeli ktoś dozwala, aby chmury gromadziły się i dzieliły ich od łączności z Bogiem zaniedbując w takich razach udawania się do tronu łaski, i powrócić do harmonii z Bogiem, tacy ostatecznie okażą się niegodnymi zajmowania miejsca w klasie którą teraz Pan Bóg wybiera. "Ojciec szuka takich, którzyby Go chwalili" tj., takich, co Go czczą i miłują. "Bez wiary nie można podobać się Bogu". "A to jest zwycięstwo, które zwycięża świat — wiara nasza". — Jan 4:23; Zyd. 11:6; 1 Jana 5:4.

Rzecz naturalna, iż wiele trudności napotyka się na tej drodze; lecz Pan Bóg przychodzi w takich razach z pomocą tak przez Słowo Swoje, jak też i przez tych braci, których On "postanowił" w ciele Chrystusowem dla tego celu (1 Kor. 12:18). Jest to pomocą gdy możemy dopatrzyć się błędu w sprawie o której mowa, gdy możemy widzieć przyczynę, dla czego odkładamy udanie się do tronu łaski, abyśmy mogli otrzymać potrzebną pomoc i łaskę, — chcąc najpierw uczynić coś takiego co mogłoby nas usprawiedliwić, a przez to pokazujemy, że nie pojmujemy zupełnie danej nam od wieków nauki Pisma Św., że będąc sami niedoskonałymi, nie jesteśmy zdolni czynić rzeczy, którebyśmy chcieli czynić, przeto potrzebujemy Zbawiciela, któryby nas podniósł z upadku. Ktokolwiek chce się sam usprawiedliwić podejmuje rzecz niewykonalną, a im prędkiej przyjdzie do poznania tego tem dla niego lepiej. Nasze liczenie się z Bogiem powinno być codziennem, a gdyby nasze kłopoty były małe, czy wielkie, a serce czułe przywykłe do społeczności z Panem, to zapewne, iż uznałoby ono za najwłaściwszą rzecz w razie powstania jakiegokolwiek trudności udać się natychmiast do tronu łaski o pomoc, nie czekając skończenia się dnia. — Nie takiego nie powinno odkładać się do następnego dnia, ponieważ w każdej chwili mamy wolny przystęp do Boga, zaniedbanie takiej sposobności pokazałoby usposobienie przeciwne Słowu Bożemu.